

EXPRES

nr 155 (1959)

rok VI

ILUSTROWANY

NIEDZIELA

Prezydent RP o roli i zadaniach korespondenta robotniczo-chłopskiego

Obywatele!

Cały naród polski daje dziś — przez uczestnictwo w Plebiscycie Pokoju — wyraz swej woli obrony pokoju przed zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych. Masy pracujące Polski Ludowej wypowiadają się zdecydowanie za poparciem sił, walczących o pokojowe współżycie narodów i o zawarcie w tym celu paktu pokojowego pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami. Narodowy Plebiscyt Pokoju stanowić będzie wielki wkład naszego narodu w walkę całego światowego obozu pokoju, jak również stanowi on dowód solidarności naszego społeczeństwa z siłami pokoju i postępu, którym przewodzi wielki Związek Radziecki. Przebieg Narodowego Plebiscytu Pokoju w Polsce świadczy również o wielkiej wewnętrznej zwartości naszego narodu w realizacji jego zadań gospodarczych i kulturalnych, których wyrazem jest nasz Plan 6-letni. W realizacji tego Planu szczególna rola przypada naszym działaczom kulturalnym i propagandowym, których ważnym odłamem są korespondenci naszych pism robotniczych i chłopskich.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek doniosłe jest i odpowiedzialne powołanie korespondentów robotniczych i chłopskich. Państwo Ludowe liczy na waszą pomoc w walce ze złem, na waszą odwagę i wytrwałość w walce z wszelkimi objawami samowoli i bezprawia, z każdym faktem naruszania naszych ustaw, naszej ludowej praworządności. Śmieję więc pisać o wszelkich przejawach biurokratyzmu i bezduchego stosunku do człowieka, walczę z wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem. Nie szczędźcie zarozumiałym i sobiępankom, którzy tu i ówdzie usiłują nadużywać zaufania władzy ludowej i rządzić się ze szkodą dla państwa i jego obywateli.

Państwo Ludowe liczy na waszą pomoc zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, gdzie zadania prasy robotniczej i chłopskiej są szczególnie ważne jako czynnik rozwoju tych ziem pod względem gospodarczym i kulturalnym. Korespondenci robotniczy i chłopscy mogą tu odegrać doniosłą rolę w walce z obłudnikami i dwulicowcami, którzy licząc na brak kontroli oszukują władzę ludową i usiłują czerpać łatwe korzyści osobiste ze sprawowanego urzędu lub stanowiska.

Zachęcamy was do tej walki. Demaskujcie siewców wrogiej propagandy i burzycieli pokoju. Budźcie czujność w stosunku do tych, którzy wysługują się antypolskim ośrodkom zagranicznym, pacholkom amerykańskich imperialistów i podżegaczy wojennych.

Im śmieję, im z większym poczuciem odpowiedzialności będziecie wykonywać swe zadania, tym bardziej zaszczytnie będzie stanowisko korespondenta robotniczego i chłopskiego, tym wybitniejsza będzie jego rola w naszym społeczeństwie.

Życzę wam, obywatele, pomyślnych wyników w waszej pracy, pragnę złożyć wam w imieniu Państwa uznanie za dotychczasowe wysiłki i jako wyraz tego uznania wręczyć wam odznaczenia państwowe.

Apel Pokoju —
to prawdziwy głos
narodów świata

Ponad 11 mln. obywateli

wzięło już udział w Plebiscycie Komunikat PKOP

WEDŁUG DANYCH Z CAŁEGO KRAJU DO GODZ. 12-EJ DNIA 19 MAJA DO KOMITETÓW OBROŃCÓW POKOJU WPŁYNEŁO 11.009.048 PODPISANYCH KART NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU.

W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH ZŁOŻONO NASTĘPUJĄCE ILOŚCI KART PLEBISCYTOWYCH:

Warszawa-m.	— 528.849
Warszawskie	— 955.431
Bydgoskie	— 547.874
Poznańskie	— 1.109.761
ŁÓDŹ-m.	— 350.000
Łódzkie	— 709.301
Kieleckie	— 149.777
Lubelskie	— 920.998
Białostockie	— 573.365
Olsztynskie	— 432.928
Gdańskie	— 307.000
Keszańskie	— 245.195
Szczecińskie	— 218.000
Zielonogórskie	— 235.962
Wrocławskie	— 935.000
Opolskie	— 481.162
Katowickie	— 851.976
Krakowskie	— 568.509
Reszowskie	— 887.960

W dniach 18 i 19 maja Plebiscyt został zakończony prawie we wszystkich zakładach pracy, instytucjach, urzędach i szkołach. Obecnie najbardziej masowy i żywy udział w Plebiscycie bierze wieś oraz ludność niezatrudniona zawodowo w miastach. Narodowy Plebiscyt Pokoju trwa w całym kraju.

Szeroką falą od Gdańska po Wrocław, od Szczecina po Lublin rozlała się wielka akcja plebiscytowa w kraju.

Złożyły już swe głosy milionowe rzesze ludności miast, szerokim frontem fala plebiscytu wkracza na teren wsi.

Przebieg akcji plebiscytowej, jej wielki rozmach i zasięg, entuzjazm, który jej towarzyszy — wszystko to wykazało raz jeszcze, że miliony, które złożyły swe podpisy w wielkim Plebiscycie Pokoju ożywione są wolą obrony naszej ojczyzny, naszej niepodległości przed groźbą wojny, jaką narzucił chęć światu podżegacz wojenny.

Ta sama wola, wola obrony naszej niepodległości i naszego wspaniałego do robku ożywia wielomilionowe masy chłopskie. Wielki Plebiscyt Pokoju da powszechny wyraz tym uczuciom, będzie on potężną manifestacją patriotyzmu mas chłopskich, będzie on potężną manifestacją ich nienawiści do śmiertelnych wrogów Polski — podżegaczy wojennych, amerykańskich magnatów i bankierów, którzy wkroczyli na zbrodniczą drogę Hitlera.

Chłop polski wie, że władza ludowa w Polsce oswobodziła go raz na zawsze od wyzysku obszarników, że władza ta pomogła mu w odbudowie, że dzięki władzy ludowej wieś polska z wieloletniego zacośnięcia weszła na drogę dobrobytu. Chłop polski składając podpis pod Kartą Plebiscytową, broni wszystkich swych osiągnięć i zdobyczy i wspólnie z klasą robotniczą i inteligencją pracującą stale w narodowym froncie walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Uroczystości w Belwederze

Odznaczenie korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej

WARSZAWA. Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy Prezydent R.P. Bolesław Bierut udekorował w dniu 19 bm. w Belwederze krzyżami kawalerskimi orderu Odrodzenia Polski 19 korespondentów robotniczych i chłopskich za ich wybitne zasługi w pracy społecznej. Na uroczystości przybyli członkowie Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, redaktorzy naczelni pism stołecznych i terenowych oraz warszawscy korespondenci prasy radzieckiej.

Podczas uroczystości Prezydent R.P. Bierut wygłosił do zebranych przemówienie:

(Przemówienie podajemy osobno). Następnie Prezydent R.P. wręczył korespondentom robotniczym i chłopskim krzyże kawalerskie orderu Odrodzenia Polski.

M. in. z Łodzi odznaczony został ob. Józwiak Władysław, korespondent „Głosu Robotniczego”.

W imieniu odznaczonych podziękowali gorąco Prezydentowi Bierutowi: korespondent „Sztandaru Ludu” Ryszard Prochnicki i korespondentka „Gazety Robotniczej” — Zofia Michalska.

Po uroczystości Prezydent Bierut podejmował swych gości lampką wina.

Na przyjęciu korespondenci opowiadali o pełnym entuzjasmusze przebiegu Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Szczególnie ciekawe były wypowiedzi robotników, chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych z Ziemi Odzyskanych. Opisywali oni dotychczasowy bujny rozwój życia gospodarczego i społecznego tych przastarych polskich ziem, wyrażając równocześnie niezłomną wolę jak najwydajniejszej pracy nad

dalszym wzmacnianiem udziału Ziemi Odzyskanych w ogólnym dziele rozbudowy sił Polski Ludowej.

Z pomocą wsi

Ulgowa sprzedaż zboża organizowana przez Państwo w okresie przednówka

WARSZAWA. Podobnie jak w latach poprzednich, w niektórych gospodarstwach mało i średniorolnych występuje na przednówku

zjawisko pewnego braku dostatecznej ilości ziarna i mąki dla wypieku chleba.

W związku z tym Rząd postanowił przyjąć z pomocą tym terenom i tym gospodarstwom chłopskim, które odczuwają okresowe braki żyta i mąki na przednówku i przeznaczyć na ten cel poważną ilość 50 tys. ton żyta.

Centrala rolnicza spółdzielni „Samopomoc Chłopska” uruchomi z dniem 1 czerwca br. sprzedaż mąki żytniej 82 procentowej po cenach hurtowych, a więc ulgowych — ponieważ sprzedaż mąki przez gminne spółdzielnie nosi charakter detaliczny.

Sprzedaż mąki na warunkach ulgowych przeprowadzą gminne spółdzielnie.

Akcja ta trwać będzie do 1 lipca br.



U góry: Grupa robotników Nowej Huty składa karty plebiscytowe.
Poniżej: Kobiety-górnice z kop. „Ludwik” głosują za pokojem.

Układ handlowy między Polską a NRD

WARSZAWA. — W wyniku rokowań handlowych między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, które toczyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, w dniu 18 bm. został podpisany w Berlinie układ o wzajemnej wymianie towarowej na 1951 r.

Polska dostarczać będzie węgiel, artykuły rolne i niektóre wyroby przemysłowe. NRD dostarczać będzie maszyny, urządzenia przemysłowe i chemiczne.

Zgromadzenie ONZ zatwierdziło bezwąpną uchwałę

FLUSHING MEADOWS. — Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych na posiedzeniu plenarnym odbytym 18 maja, ulegając naciskowi kół rządzących w USA, zatwierdziło rezolucję amerykańską w sprawie wprowadzenia embargo (zakazu) na dostawy towarów dla Chin. Na rezolucję padło 47 głosów. Afganistan, Burma, Egipt, Indie, Indonezja, Pakistan, Szwecja i Syria wstrzymały się od głosowania. Związek Radziecki, Ukraina SRR, Białoruska SRR, Polska i Czechosłowacja nie wzięły udziału w głosowaniu z uwagi na to, że Zgromadzenie Ogólne nie jest upoważnione do podejmowania decyzji w tej sprawie.

Z kraju socjalizmu

We Frunzie zakończyły się obrady pierwszej sesji Rady Najwyższej Republiki Kirgiskiej. Sesja zatwierdziła budżet państwowy Republiki na r. 1951 oraz sprawozdanie z wykonania budżetu w r. 1950.

Za wspaniałe wyniki osiągnięte we współzawodnictwie socjalistycznym wiele innych maszyn,

Prasa radziecka opublikowała list górników zjednoczenia węglowego — „Wostsibugol” do Józefa Stalina.

Autorzy listu zobowiązują się wykonać przedterminowo plan roczny i wydobyć ponad plan — 155.000 ton węgla, zwiększyć wydajność pracy o 10 proc. w porównaniu z rokiem 1950, obniżyć koszty własne wydobycia, zaoszczędzić w ciągu roku 4,5 miliona rubli ponad plan.

CHYCHŁA MISTRZEM
EUROPY —

patrz strona 6.

Tematy dnia

Sabotaż

Nielada sensację przeżywa tzw. świat filmowy w Wielkiej Brytanii. Kinematografia angielska pozazdrościła „sukcesów” wytwórniom hollywoodzkim i postanowiła stworzyć film, jakiego jeszcze nie było. Istna rewelacja! Kryminalna fabuła, połączona z mocnym wydźwiękiem politycznym. Mroźne krew w żyłach przegrody, morderstwa, detektywi, policja... Nie brak żadnej z cech, właściwych tego rodzaju szmierzom amerykańskim...

Ale na tym nie koniec. Film ten, noszący bardzo frańpujący tytuł „Sabotaż”, ma być oryginalną „odtrutką” na wpływy ruchu obrońców pokoju w Wielkiej Brytanii. Dalsze podniecanie hysterii wojennej i nagonka przeciwko postępowym elementom społeczeństwa angielskiego — oto cel, jaki sobie tym razem postawili producenci, ze słynnym potencjałem filmowym J. A. Rankiem na czele.

Wszystkie prace, związane z nakręceniem filmu, są otoczone ścisłą tajemnicą. Atelier Ranka w Pinewood obstawiono policją. Wiadomo jedynie, że koszty produkcji „Sabotażu”, sięgające zawrotnej sumy 100 tys. funtów szterlingów, pokrywa rząd brytyjski. Przedstawiciele rządu i organów bezpieczeństwa kontrolują także scenariusz i zdjęcia.

Po co to wszystko? Czyżby aż tak wielką rolę miał ten film do spełnienia, że przeznaczają się na jego sfinansowanie poważną kwotę z budżetu państwa i mobilizują do pomocy cały aparat polityczno-policyjny?

Okazuje się, że nie jesteśmy dalecy od prawdy. Tak jest rzeczywiście.

Film „Sabotaż” to stek bezczelnych kłamstw i oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego, jak również angielskich komunistów. Treść jego można ująć w kilku słowach: wszyscy członkowie postępowych ugrupowań politycznych oraz wszyscy zwolennicy obozu pokoju są przestępcami, których należy ścigać i tępić w bezwzględny sposób. Każdy, kto nie chce wojny, jest sabotażystą niebezpiecznym i szkodliwym dla państwa, a co więcej uprawia szpiegostwo na rzecz ZSRR.

Wiemy już dobrze, o co chodzi. Sferę rządzącą w Wielkiej Brytanii są przeżarte rosnącą potęgą ruchu obrońców pokoju w tym kraju. Trzeba więc ten ruch zohydzić i oszkalować. Już im nie wystarczą pukli policyjne, do pomocy wzywa się... nawet kinematografię.

Ale angielski świat pracy zdaje sobie coraz lepiej sprawę z tego, do jakich podstępów potrafi się uciekać jego „sojalistyczny” rząd. Angielski robotnik zrozumiał na pewno, że film „Sabotaż” jest prawdziwym sabotażem, wymierzonym w brytyjską opinię publiczną. (S)

W trosce o rozwój hodowli

Każde gospodarstwo rolne

może i powinno wziąć udział w kontraktacji

Uchwała Prezydium Rządu

Celem ułatwienia i przyspieszenia dalszego rozwoju pogłowia trzody chlewnej, Prezydium Rządu powzięło uchwałę, która stwierdza m. in.:

W związku z napływającymi dalszymi zgłoszeniami producentów do kontraktacji trzody chlewnej na rok 1951 zobowiązuje się minister Handlu Wewnętrznego do przeprowadzenia kontraktacji uzupełniającej wśród wszystkich gospodarstw, które zgłoszą się do kontraktowania dodatkowego na rok 1951. Zgłoszenia do kontraktacji uzupełniającej będą przyjmowane do dnia 15 lipca 1951 r.

Prawo do kontraktacji uzupełniającej (dodatkowej) posiadają wszyscy bez wyjątku producenci trzody chlewnej bez względu na wielkość gospodarstwa bądź wielkość hodowli, jak również bez względu na to, czy zgłaszali się lub nie do kontraktacji na rok 1951.

Przy poborze raty jesiennej podatku gruntowego, na rok 1951 będą stosowane ulgi.

Poleca się ministrowi Handlu Wewnętrznego wydanie instrukcji i zarządzeń wszystkim organizacjom czynnym w akcji planowego skupu zbóż, aby przy ustalaniu norm dostawy zboża w ramach planowego skupu brały pod uwagę stan pogłowia w poszczególnych gospodarstwach, w celu odpowiedniego zmniejszenia rozmiarów obowiązku dostawy w planowym skupie zbóż.

Celem zabezpieczenia wysokiego poziomu pogłowia trzody chlewnej postanawia się, niezależnie od już zagwarantowanej w wyniku akcji H. opłacalnej ceny za tuczniaki oraz zagwarantowanego zbytu trzody chlewnej, rozszerzyć zainteresowania producentów i stworzyć warunki opłacalności w zakresie chowu macior i prosiąt.

W tym celu m. in. stosuje się wo-

bec gospodarstw rolnych, posiadających zarejestrowane maciory, ulgi w podatku gruntowym w wysokości 60 złotych od zarejestrowanej produktywnej maciory;

Poleca się ministrowi Handlu Wewnętrznego przedłożyć w terminie do dnia 15 czerwca br. projekt zarządzeń odnoszących się do kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952. Kontraktacja trzody chlewnej na rok 1952 będzie kontraktacją powszechną, to znaczy, że prawo do kontraktacji będzie posiadał każdy producent trzody chlewnej bez względu na wielkość posiadanego gospodarstwa i wielkość hodowli.

W związku z postanowieniami niniejszej uchwały stosowanie jakichkolwiek ograniczeń w kontraktacji trzody chlewnej w szczególności z powodu wielkości gospodarstwa, bądź wielkości hodowli, albo stosowanie innych ograniczeń będzie karane.

Zobowiązuje się ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do zorganizowania pokazów hodowlanych i nagradzania hodowców za najlepsze osiągnięte wyniki, do przeprowadzenia stałej akcji informacyjnej za pośrednictwem prasy, broszur, plakatów propagandowych, radia, filmu, omawiających sprawy chowu trzody chlewnej.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Literaci polscy podpisują karty Narodowego Plebiscytu Pokoju



W pierwszym dniu Plebiscytu wszyscy literaci warszawscy złożyli podpisane przez siebie karty plebiscytowe w Domu Literatury.

Wobec tworzenia przez klikę imperialistów amerykańskich gruntu ideologicznego do przygotowań wojennych: budowania teorii uzasadniających konieczność wyniszczenia milionów ludzi, wzmożenia propagandy wojennej, obliczonej na rozbudzenie najniższych instynktów, zniechęcającej do człowieka, do twórczych, postępowych jego osiągnięć — pisarze polscy złożyli jednomyślne oświadczenie, stwierdzając w nim:

„Skladając swe podpisy w Narodowym Plebiscycie Pokoju, tym bardziej uświadomiamy sobie drogę państwa polskiego, powiązaną z życiem narodu i z jego przyszłością”.

Podpis na karcie plebiscytowej jest wyrazem zrozumienia przez pisarzy polskich zadań, jakie stoją przed nimi w ugruntowaniu i wzbogaceniu kultury swojego narodu, stojącego się narodem socjalistycznym, w zrozumieniu zadań, jakie im przypadają we współpracy z całym narodem pracy nad budową Polski Socjalistycznej, będącej silnym ogniwem w światowym obozie pokoju.

Jako jeden z pierwszych oświadczenie podpisał Jerzy Andrzejewski. Obok stoją: Jan Głogowski i Leon Kruczkowski.

ENAME

LOKATORZY UL. PŁOCKIEJ I WRÓBLEWSKIEGO: Informowaliśmy już, że redakcja nie interweniuje w sprawie waśni sąsiedzkiej. Jeżeli uciążliwi lokatorzy, o których mowa w listach, zakłócają spokój publiczny — należy powiadomić o tym właściwy komisariat MO.

IRENA U—W: Sprawa jest zawiłana. Należy zwrócić się o wskazówki postępowania do Społecznego Biura Porad Prawnych.

STEFAN D. Z UL. SKŁADOWEJ: Posiadane przez Pana prawo jazdy, wydane w 1949 r. nie utraciło swojej ważności.

CZYTELNIK: Opłata stemplowa za podanie i załączniki do władz i urzędów państwowych, bez względu na ilość arkuszy, wynosi 6 złotych. Sprawę tę reguluje Dz. Ustaw RP nr 9 z 19 lutego br. (str. 75 i 77). Po przeczytaniu zarządzenia, dojdzie Pan szybko do wniosku, że oskarżenie jego było bezpodstawne i gołosłowne.

T. FRYSZ: Wydział Pracy i Płac postąpił niewłaściwie i wbrew obowiązującym przepisom. Nie wolno pracownikowi obniżyć wysokości stawek bez uprzedniego wypowiedzenia, przewidzianego ustawą. Naturalnie, że może Pan wystąpić do Sądu Pracy, radzimy jednak przedtem powiadomić o sprawie swój związek zawodowy.

STAŁA CZYTELNICZKA: W związku ze zwolnieniem z pracy z powodu choroby dziecka, nie traci Pani zasiłku rodzinnego. Inaczej ma się sprawa z zapłatą za pracę. Skoro Pani nie pracuje, nie należy się Pani pobory.

J. B. Z ŁODZI: Prośbę Pani należy skierować do Wydziału Społeczno-Administracyjnego przy Prezydium Rady Narodowej, ul. Piotrkowska nr 104. Może Pan również zgłosić się tam osobiście w celu bezpośredniego zasięgnięcia informacji i wskazówek postępowania.

J. KW. — OZORKÓW, K. GRYF: Z nadesłanych prac nie skorzystamy.

J. LER.: Podzielamy stanowisko lekarza. Pacjenci muszą się zaopatrzyć w numerki, a wyjątki nie powinny być tolerowane. Normalnie każdego chorego coś boli i dla każdego uciążliwe jest długie wycieczanie. Nie ma Pani potrzeby powoływać się tu na dekret o dyscyplinie pracy, gdyż obowiązuje on nie tylko Panią, ale wszystkich w jednakowej mierze. Nie widzimy podstaw do interwencji.

MONIKA M.: Ustawa przewiduje 8-godzinny dzień pracy. Ostatnio Sejm uchwalił, że w zależności od potrzeb, może być ilość godzin pracy zmniejszona, jednak w wypadku, gdyby ilość 8 godzin została przekroczona — pracownikowi należy się za nadliczbowe godziny dodatkowa zapłata.

Codzienna nowelka „Expressu”

Michał Priszwin

Dama pikowa

Kura to niby stworzenie słabe, ale kiedy pisklęciu jej grozi niebezpieczeństwo, wówczas walczy dosłownie jak lwica!

Mój gończy pies Trębacz nie boi się nawet wilków, jednakże przed zwykłą kurą, którą zadusiłby jednym kłapieniem szczęki, ucieka do budy jak niepyszny!

Nasza czarna kwoka nazywa się Dama Pikowa. Podziwiamy zawsze odwagę, z jaką broni piskląt. Zawsze na wiosnę każe mi jej wysiadywać jajka dzikich kaczek, które ona wywodzi zamiast kurcząt. Tego roku zdarzyło się, że malutkie kaczkę wyszły za wcześnie na chłodną rosę, przebieżyły się i wszystkie prócz jednej wyginęły.

Tegoż też roku nasza kwoka była jeszcze bardziej rozdrażniona i wojownicza, niż zazwyczaj.

Czy gniewała się dlatego, że zamiast kurcząt podsunęto jej kaczkę. Chyba nie. Co roku przecież popełniałmy podobne ośzustwa, a Pikowa Dama opiekowała się z zapalem i miłością swoimi wychowanymi. Tak więc tej wiosny Dama Pikowa rozdrażniona była nie dlatego, że popełniłmy nowe ośzustwo, ale że była pełna niepokoju o życie jedynego kaczątka, które pozostało: a wiadoma jest przecież rzecz, że rodzice lekają się zawsze najbardziej o swoje jedyne dziecko.

Ofiarą jej rozdrażnienia padł przede wszystkim gawron Graszka. Graszka — inwalida o złamanym skrzydle — wchodził się po moim ogrodzie, a kiedy tylko zawołałem na niego „Graszka”, przybiegał do mnie grzeczny i posłuszny. Aliści pewnego razu w czasie mojej nieobecności Dama Pikowa posadziła gawrona o złe zamiary w stosunku do jej jedynaka i tak go poturbowała, że nieszczęśliwy gawron nigdy już więcej nie wrócił do ogrodu.

Nie lepiej powiodło się starej Ładzie. Poczeiwa suka, zanim wyjdzie w sprawach zupełnie osobistych do ogrodu, stoi długo przed drzwiami, czekając aż Dama Pikowa zniknie z horyzontu. Również i gończy Trębacz, który śmiało spogląda wilkom w ślepią, zanim wylezie ze swojej budy, sprawdzi najpierw, czy nie ma gdzieś w okolicy ziej, czarnej kury.

Ale co tu mówić o psach! I mój los nie jest również do pozazdroszczenia. Onegdy wyszedłem na spacer z małym szczeniakiem Trawką. Zanim skreśliłem za chlew, ujrzałem samotne kaczątko. Aczkolwiek Dama Pikowej nie było w pobliżu, na myśl, że może ona wydziobać Trawkę oko, tak się przeraziłem, że czmychnąłem pośpiesznie.

Także i ubiegłego roku miałem z tą kurą niecodzienną przygodę.

Było to w okresie sianokosów. Postanowiłem przetrzasować trochę Trębaczem i pozwolić żeby pobiegał po lesie za lisem albo zającem.

Zaledwie wypuściłem psa, wpadł on w krzaki i wypłoszył młodego zająca.

Zając w nogi, pies z głośnym skowytom za nim.

Długo jeszcze słyszałem jego głośne ujadanie. Nagle ta tak miła dla ucha myśliwego muzyka urwała się. Widocznie pies stracił trop, wkrótce zaś potem wrócił wyraźnie zawstydzony, z opuszczonym ogonem, a na jego jasnej sierści zobaczyłem ślady krwi.

Ślad pazurów wilka? Nie! Wiadomo, że w tym okresie, kiedy na polach pasą się owce, wilk nie ruszy psa. Wiec skąd te rany na skórze mojego Trębacza?

Aż uśmiechnąłem się, bo przyszła mi do głowy komiczna myśl. Wyobraziłem sobie, że wśród rozlicznych zajęcy, słynących z tchórzostwa, znalazł się nagle bohater — zając, który postanowił umrzeć z honorem i pomyślał sobie „Nie zgine bez walki”, zatrzymał się i runął w stronę Trębacza. A kiedy Trębacz zobaczył, że zając atakuje go, tak się przeraził, że skoczył w gestwinę, rozdierając sobie skórę o kolce. Oto w jaki sposób zając nastraszył mojego Trębacza.

Ale to była tylko moja fantazja. Przecież wiedziałem dobrze, że tak się stać nie mogło!

Idąc potem ta sama dróżka, po której

zając uciekał przed moim psem, znalazłem się na łące, gdzie kosiarze śmiali się głośno, rozmawiając ze sobą z ożywieniem. Kiedy ujrzeli mnie, zaczęli wołać w moją stronę tak, jak to robią ludzie, którzy, będąc pod wrażeniem jakiegoś niespodziewanego przeżycia, chcieliby opowiedzieć o nim innym.

Ale też była tutaj awantura! — wołał jeden przez drugiego. — Co za awantura!

A ta awantura wyglądała w ten sposób: zając wypadłszy z lasu, pobiegł w stronę stodoły — a mój Trębacz za nim. Chwila, a pies dognał już szaraka. Jeszcze moment, a będzie po nim!

Kosiarze zobaczyli wyraźnie, jak pies szeroko otworzył pysk, ażeby capnąć za kark nieszczęśliwego szaraka.

Nagle w tej najkrytyczniejszej dla zająca chwili spoza stodoły wypadła wielka, czarna kura i rzuciła się psu prosto do oczu.

Skonsternowany pies zawrócił i dał suśa w bok, ale Dama Pikowa rozwścieczona, rozjuszona, wskoczyła mu na grzbiet i zaczęła dziobać go swoim ostrym dziobem.

Tak oto wyglądała ta awantura!

Teraz już wiem, dlaczego na jasnej sierści mojego Trębacza czerwienią się ślady krwi. To poturbowała go zaniepokojona o los swojego kaczątka stara kwoka...

(Tłum. B)

Przygody Wicka i Wacka



DOZORCA: — Podpisałście Apel?
WACEK: — O, już dawno!
WICEK: — Cały dom podpisał!
DOZORCA: — Tylko szewc nie...

WICEK: — Jeszcze pan nie podpisał?
SZEWC: — A nie! Podobno byli u mnie trzy razy i nikogo nie zastali, a ja nie śmiem się narzucać...

WICEK: — Trzeba zaraz podpisać!
Przecież pan nie jest analfabetą!
WACEK: — Żeby było rażniej, to i my pójdziemy do Komitetu...

LITERAT: — Nareszcie się pan zjawił!
Oto karta, proszę podpisać...
SZEWC: — Dziękuję panom za namówienie do spełnienia obowiązku!

Pierwsi lokatorzy domków indywidualnych na Stokach

Już w końcu tego miesiąca zamieszkają 24 rodziny w kolonii domków indywidualnych na Stokach. W tym terminie bowiem odda się do użytku pierwszych 6 domków liczących łącznie 60 izb.

W czerwcu przybędą następne 102 izby i z każdym miesiącem ilość zamieszkanych domków będzie wzrastać. Oprócz tego na Starym Mieście ZOR odda do użytku w maju ponad 100 izb mieszkalnych, a na terenie województwa łódzkiego — w Zgierzu, Żychlinie i Pabianicach — 144 izby. (1)

„Pojedyncze” meble dostaniemy do wyboru w sklepach CHPD

Chcąc kupić pojedyncze krzesło czy stół, natrafiamy na duże trudności. Zarówno przemysł meblowy, jak i spółdzielcy dostarczają zbyt mało mebli nie kompletowanych, chociaż potrzeby w tej dziedzinie są duże.

W związku z tym odbyła się ostatnio konferencja CHPD z przedstawicielami przemysłu spółdzielczego. Spółdzielcze zakłady meblarskie rozpoczną wkrótce produkcję masowej mebli „pojedynczych”. Już w najbliższych miesiącach ukazać się na przykład etażerki i półki na książki, których dotychczas w sprzedaży nie było.

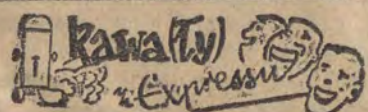
Dowiadujemy się też, że są już zaawizowane dla Łodzi większe ilości leżaków, tak bardzo poszukiwanych w okresie lata. Leżaki znajdą się w sklepach jeszcze w tym miesiącu. (b)

Powstanie internat dla kobiet pracujących

Przy ul. Strzelców Kaniowskich 32 wykańcza się pierwszy w Łodzi internat dla kobiet pracujących. Jego otwarcie nastąpi już 1 czerwca. W placówce tej znajdzie pomieszczenie około 120 kobiet. (kb)

Literaci łódzcy sprzedają dziś książki na kiermaszu

Dziś, w niedzielę, na kiermaszu w parku Sienkiewicza sprzedawać będą książki literaci łódzcy: Petersowa, Szuster, Huszcza i Ozogowska.



Alojzy jest dopiero dwa dni po ślubie. Alojzy spotyka swego przyjaciela.

— No, jak ci smakował pierwszy obiad ugotowany przez żonę? — pyta przyjaciel.

— Nie pytaj lepiej! Nawet książka kucharska była przypalona!

W prywatnej knajpie gość przywołuje kelnera i prosi o rachunek. Między nim a kelnerem wywiązuje się następująca rozmowa.

— Wódke pan szanowny miał?
— Nie...
— Kotlet wieprzowy?
— Nie...
— A zupę pomidorową?
— Też nie...
— To pan płaci 6 zł. 75 groszy...

Czyś już podpisał?

Sprawny przebieg Plebiscytu

Tysiącami podpisów Łódź dokumentuje wolę walki o pokój

Narodowy Plebiscyt Pokoju przebiega w Łodzi nadzwyczaj sprawnie dzięki wyłożonej pracy tysiąca prelegentów i ponad 23 tysięcy agitatorów.

Z liczby ponad 1700 terenowych Komitetów Obronców Pokoju większość zakończyła już zbieranie podpisów.

Kartki zebrane i policzone przekazano już do Dzielnicowych KOP. Setkami tysięcy tych kartek wyraża robotnicza Łódź swą niezłomną wolę walki o pokój!

Długie podwórce domu przy ul. Nowomiejskiej 3 jest odświeżone i udekorowane. W regularnych odstępach zwisają z okien czerwone, białe czerwone i niebieskie flagi. Z końca podwórza dobiegają dźwięki skocznej muzyki.



„Zamiana”

Pietraszki był naczelnikiem w biurze Centrali X. Pietraszki był w pracy bardzo sumienny — we właściwym mniemaniu. Zawsze przestrzegał dyscypliny pracy — u innych naturalnie. Nie miał żadnych założeń — bo nie nie robił. Dość, że Pietraszkiego trzeba było zwolnić.

Ale Pietraszki miał także jedną zaletę. Znał dobrze dyrektora Centrali X. Był nawet więcej niż jego dobrym znajomym. Razem chodzili na ryby — naturalnie nie łowić...

Po przeciętej stronie ulicy mieściła się Centrala Y. Centrala miała kilku naczelników i jednego Naczelnika — Niechęcego. Niechęcy chciał być naczelnikiem przez duże N, a nie chciał pracować. Przyjechali kontrolerzy, znaleźli błędy i Niechęcego trzeba było zwolnić.

Ale Niechęcy miał także jedną zaletę: Kuzynkę. A ta kuzynka znała dobrze żonę dyrektora Centrali X...

Dyrektor Centrali X i dyrektor Centrali Y byli dobrymi przyjaciółmi. Często wspominali dawne chwile, korzystając z wolnego czasu w czasie pracy...

— ...a pamiętasz jak Stefan wtedy się martwił?...

— Udał nam się kawal, nie ma co. Ale, ale... Przy okazji chciałem ci prosić o maleńką przysługę. Mam tu u siebie takiego zdolnego faceta. Pietraszki się nazywa. I tak się złożyło, że muszę go zwolnić. Z bólem serca, ale sam rozumiesz... Nie mógłbyś go tam do siebie zaangażować?

— Potrzebuje nawet naczelnika, bo sam jednego zwalniam. Też zdolny chłop. Zrób to dla mnie i weź go do siebie...

— Dla ciebie wszystko, Zrobione! A ty?

— Zadowolone!...

I w taki oto sposób obie centrale pozbyły się złych pracowników, a uzyskały nowe, pierwszorzędne siły... (a)

To w lokalu wyborczym komitetu blokowego gra adapter ze wzmacniaczem. Muzyka wprowadza w podniosły nastrój lokalu wyborczego pewien odcień wesołości i swobody.

Skrzynka stojąca na stole powoli wypełnia się kartkami plebiscytowymi. Kładzie tu również swoją kartkę, podpisaną przed chwilą niezbyt wprawną ręką staruszek, ob. Aniela Stojęcka.

— Dostę już w swoim życiu nacierpiałam się — mówi, — ale nic nie jest tak straszne jak wojna. Nie chciałabym być świadkiem następnej.

Ob. Ewa Krupa przychodzi do lokalu wyborczego z dzieckiem na ręku. Żyje jeszcze w jej pamięci lata przeżyte na przymusowych robotach w Karlsruhe. Z domu zabrali ją hitlerowcy jako młodą dziewczynę w 1942 roku. Chce dziecku zapewnić lepszy los, chce mu oszczędzić skutków agresji amerykańskiej, która bestialstwem swym w niczym nie ustępuje hitlerowskiej.

Komitet blokowy przy ul. Nowomiejskiej 3 założył na pochwałę za sprawne zorganizowanie akcji i za pomysły dekoracje swojego terenu. Ale i inne komitety wykazują wiele inicjatywy.

W wielu blokach, w czasie głosowania odbywają się występy artystyczne, w których biorą udział wszyscy znani aktorzy teatralni. Komitet blokowy nr. 412 na Cygance przy ul. Krakowskiej 42, który obejmuje ogromny teren, zaangażował do swej pracy samochód Polskiego Radia z pełną aparaturą dźwiękową. Muzyka ściąga ludzi i przez to cała akcja przebiega szybciej i sprawniej.

W atmosferze entuzjazmu odbywały się zebrania i manifestacje głosowała młodzież z Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Akademii Medycznej i innych uczelni. Młodzieżowe aktywności Pokoju wykazały wiele energii i przebiegłości.

Mieszkańcy Łodzi rozumieją, że trzeba sprawę Pokoju wziąć w swoje ręce i bronić jej do końca.

Głosowanie trwa. Jeśli ktoś nie otrzymał jeszcze kartki ple-

biscytowej, winien powiedzieć o tym w swoim komitecie blokowym, a kartę bezzwłocznie otrzyma.

Dziś mamy niedzielę, dzień wolny od pracy. Niewątpliwie więc ci, którzy z rozmaitych powodów nie dopełnili jeszcze swego obywatelskiego obowiązku, uczynią to w dniu dzisiejszym. (1)

Masówka na N. Złotnie

Już na długo przed godziną 18 zbierały się wieczoraj grupy mieszkańców Nowego Złotnia w pobliżu ulicy Piłatewowej.

Zaczyna się zapalać świetlica Ochotniczej Straży Pożarnej na Złotnie, gdzie odbędzie się masówka z okazji Narodowego Plebiscytu Pokoju. Na masówkę przybyli mieszkańcy bloku 410, widać tu młodzież, kobiety — niektóre przyszły nawet z dziećmi.

Przewodniczący Blokowego Komitetu Obronców Pokoju — Władysław Mendelbaum zagaja masówkę. Mówi on o walce ludzi pracy na całym świecie o pokój, o zadaniach Plebiscytu Pokoju.

Przedstawiciel Dzielnicowego Komitetu Obronców Pokoju — Józef Tarabasz wygłasza referat przyjęty przez zebranych burzą oklasków.

Mieszkańcy Złotnia zmanifestowali w czasie masówki plebiscytową wolę walki o pokój — na pewno żadnego z nich nie zabraknie przy składaniu kart Narodowego Plebiscytu Pokoju. (u)

Mały reportaż

Przed „maturą”

Dochodzi godzina ósma. Ciepłe promienie wiosennego słońca padają na twarze uczniów wchodzących do III szkoły TPD.

Rozlega się dzwonek, oznajmiający początek lekcji. Do szkoły wpada jeszcze kilku spóźnialskich. Jakiś mały chłopiec wbiega do gmachu razem z 11-klasistą w okularach. Obaj się spieszą.

Na zakręcie schodów mignęła postać nauczycielki. Czarnowłosa pierwszoklasistka mija ją i z impetem wpada do klasy. Starszy również przyspiesza kroku i po chwili znika za drzwiami klasy.

W klasie jedenastej „a” zebrali się po raz ostatni przed egzaminami dojrzałości wszyscy uczniowie.

Na twarzach ich widać podniecenie. Za dwie godziny dowiedzą się czy zostali dopuszczeni do matury.

Za katedrą staje jeden z prymosów klasy — Jurek Zieliński. Chłopcy zajmują swe miejsca.

Zieliński poważnym, trochę drżącym z przejęcia głosem rozpoczyna wykład. Uczniowie omawiają ostatni temat maturalny z nauki o Polsce i świecie współczesnym. Młody wykładowca zwiększa i zrozumiałe mówi o moralności socjalistycznej i bur-



COŻ TO ZA REPERACJA?

Dalam do naprawy buciki dziecka do sklepu CHPS przy ul. Piotrkowskiej 73. Za podzelowanie oraz podbicie obcasów zapłaciłam około 20 zł. Po jednorazowym ułożeniu bucików przez dziecko — zelénki odeszły. Reklamowałam dwukrotnie. Naprawa kiepskiej reperacji była równie kiepska, gdyż buciki są nadal podarte i nie do noszenia.

Nie stać mnie, niestety, na wyrzucenie pieniędzy. Coż to za reperacja?

(—) Sklepikowska ul. Moniuszki 11 m. 5

Prosimy CHPS o wyjaśnienie, dlaczego warsztat w ten sposób dokonyuje naprawy obuwia?

PONURA ZABAWA

Uczniowie szkoły przemysłowej Zakł. im. Stalina zostali zaproszeni na zabawę do szkoły TPD im. M. Fornalskiej. Po wyjściu, przed gmachem szkolnym została napadnięta przez grupę pijanej młodzieży. Niektórzy zostali poranieni odłamkami żelaza. Prosimy o lepszą opiekę na przyszłość, abyśmy po zabawie mogli sprawnie pracować i uczyć się, a nie byli zmuszeni do leczenia ran.

O interwencję proszą pokrzywdzeni uczniowie.

Nie wątpimy, że prośba ta nie przebrzmi bez echa.

ZAPOMNIANO O DZIECIACH

Na bosacka jeszcze trochę za zimno, lecz w łóżku, gdy słonko świeci — też nie chcemy. Dajcie nam buciki. Mamusia nasze mówią, że zapomniano o nas, bo sła dzieci 2, 3 i 4-letnich nie ma bucików. Obeszły wszystkie sklepy i urucują do domu zmęczone. I-o było co się gniewają na nas, chociaż jesteśmy bardzo grzeczne. Dlaczego dorośli mają nowe buty, a o dzieciach nikt nie pomyśli?

Wiciuniu i Wacuniu, przyjdźcie do nas z bucikami.

Dzieci Łodzi.

Czyżby naprawdę Centrala Handlowa Przem. Skórzanego zapomniiała o naszych milusińskich?

RODZICE I DZIECI

— „Dwoje z polskiego, dwoje z przyrody. No, tego już za dużo! Człowiek pracuje, stara się, żeby dzieciak miał się w co ubrać, żeby miał książki, zeszyty, jak chce na kino czy na teatr też się nie żaluje, a on tak się odpycha! Ja się z nim porachuję. Złoję skórę jak się pa-trzy!”

— Nie obywatelu, nie tędy droga. Biciem nikt nigdy żadnego człowieka nie wychował...

Takie mniej więcej rozmówki można często słyszeć w szkołach.

Coś tu nie jest w porządku. Kara fizyczna to rzeczywiście nie system wychowawczy. Mnie tu jednak interresuje zagadnienie szersze: brak ciągłego, głębokiego zainteresowania się dzieckiem. Przypomnijcie sobie, czy nie było kiedy tak: dziecko przychodzi do ciebie i zaczyna:

— Tato, byliśmy wczoraj z całą klasą w kinie. Ale ładny film.

A ty: — Lepiej, byście się uczyli, a nie stałe po kinach się wędzić! — Albo kiedy indziej:

— Mamusi, jaką mam śliczną książkę! Posłuchaj, poczytam ci trochę!

A ty: — Lepiej byś lekcję odrabiała, a nie czytać i czytać.

— Już lekcję odrobiłam.

— Odrobiłaś? To pomóż mi czerować skarpetki...

A może innego dnia było tak:

— Tatusiu! Patrz, dostałem piątkę z klasówki. Tylko ja i Włodek. O tu! Widzisz, ani jednego błędu!

A ty: — Tak, jak dostaniesz piątkę, to się chwalić, ale dwójki to nie pokazujesz!

Prawda? Bywa tak. A to nie dobrze! Rodzice muszą stać blisko dziecka. Muszą być jego niezawodnymi przyjaciółmi, którzy dzielą z nim wszelkie radości i smutki. Znakomity radziecki pedagog, prof. I. Kairov tak pisze: — „Zrozumienie dziecięcych przeżyć, potrzeb, zainteresowań i zagadnień, zdolność współżycia z dziećmi i żywy, niekłamany udział w ich twórczych poczynaniach i pomysłach, a jednocześnie brak familiarności i chęci przypodobania się, potakiwania i nęcenia szkolnymi obietnicami niezasłużonych jeszcze nagród i podarunków — to także ważne podstawy autorytetu rodzicielskiego.

A więc:

Pozwól, że ci dziecko opowie treść filmu. A może razem się do kina wybierze? Jest przecież tyle dobrych filmów! Posłuchaj, co tam ciekawego jest w książce. Porozmawiaj o tym ze swoją córką. Uraduj się wraz z synem z jego płatkami. Interesuj się życiem jego w szkole. Ciesz się jego drobnymi sukcesami. Interesuj się jego pracą. Raduj się jego radościami, martw się niepowodzeniami.

Wówczas między tobą, a twoim dzieckiem zawiąże się serdeczna nieprzyjaźń, miłość, zrodzi się zrozumienie i — szacunek.

Rodzice

Listy z Warszawy

Żeby mogli dalej budować swoje radosne miasto!

W przeddzień Narodowego Plebiscytu Pokoju — wszystkimi ulicami Warszawy ciągnęły tłumy ludności, ciągnęły ze śpiewem, z muzyką, wśród nie milkących okrzyków: „wywalczymy pokój”, manifestując w ten sposób swą mocną wolę utrzymania pokoju, wolę tak silną, jak miłość do tego miasta, które wspólnym wysiłkiem, niekiedy wśród wielu wyrzeczeń, dźwigamy z ruin.

Z mocną wiarą, że wola wszystkich uczciwych ludzi świata pokrzyżuje, przekreśli nikczemne plany podżegaczy wojennych — podpisali warszawiacy plebiscytowe karty...

A potem z lokali plebiscytowych szli ulicami, wśród nowych domów, nowosadzonych drzew. I serca napinała duma.

— Patrzcie, jaki wielki dom stoi tu, gdzieśmy odgruzowywali...

— Ten trawnik, mamusi, to skopala nasza szkoła...

— Ileśmy się napracowali, żeby ta ściana nam się nie obsunęła, żeby uratować cenny zabytek...

* * *

Cale nowe piękno Warszawy jest źródłem niewyczerpanej dumy mieszkańców stolicy. Jest bowiem symbolem zwycięstwa życia nad śmiercią. Jest dowodem czego dokonać może naród wyzwolony z ucisku i krzywdy, kochający swą Ojczyznę.

Że zwycięstwo to nie przyszło łatwo, że wiele trudu, serdecznego wsiąknięcia już i wiele jeszcze wsiąknięcia musi w odbudowaną Warszawę — tym jest ono większe. I tym każda pokonana przeszkoda, każdy nowy triumf — cenniejszy...

Pokojowa praca i miłość narodu sprawiły, że miasto — cmentarzysko, miasto ruin i zgłiszcz staje się pięknym, kipiącym nowym życiem, radosnym miastem. Ale nie przyszło to od razu, jak nie od razu obeschły łzy, nie od razu wykwitły na ustach uśmiechy.

Na przykład majster Wieczorek jeszcze przed kilku laty wcale nie umiał się śmiać. Kiedy zaczął pracować przy budowie trasy W — Z — podówczas jako zwykły robotnik, — towarzysze pracy mówili o nim, że „jest ponury jak szczer”. Że w ogóle trudno się do niego odezwać...

Potem skądś się dowiedzieli, że Wieczorek po powrocie do Warszawy — szedł z I Armią — nie tylko nie zastał swego domu, ale pod jego gruzami stracił żonę i maleńką córeczkę.

Wtedy, w 1945 r. poszedł Wieczorek z I Armią dalej. Jedną tylko miał myśl: żeby się na hitlerowcach zemścić. Na łufie swego działa napisał „za Warszawę” i po każdym celnym strzale stawiał kredą na łufie białą kreskę...

Koniec wojny. Wieczorek wraca do Warszawy. Nie ma się już na kim „odgrywać” i to go gryzie. Trzeba było jednak wziąć się do jakiejś pracy. Wieczorek odgruzowuje ulice pełen rozpacz: po co to wszystko? — myśli. — Kto da radę tym gruzom?

Potem zaczęła się budowa Trasy W — Z i kolega wciąga go do tej roboty. Tutaj, zwolna, niepostrzeżenie zgorzkniałego, ponurego człowieka — jakim był wówczas Wieczorek — poczynają ogarniać atmosfera pracy zupełnie innej od wszystkiego, co dotychczas w życiu robił. I zaczyna pojmować, że Trasa to jego i innych robotników odpowiedzialność dana faszystowskim barbarzyńcom, że to jest jak gdyby manifest pokoju... Pokoju, o który trzeba walczyć nie mniej ofiarnie i ciężko, niż na froncie — chociaż zupełnie inaczej.

Zaczęła się więc walka z trudnościami technicznymi, z brakiem materiału i sprzętu, trzeba było przewyższać niewiarę we własne siły,

dotrzymywać terminów... Podobnie, jak na polu bitwy — Wieczorek stawia sobie w myśli białe kreski za każde zwycięstwo w pracy. Wkrótce z robotnika awansuje na podmajstrzego, potem na majstra.

Twórcza, pokojowa praca nad budową socjalistycznej stolicy zmieniła zlamanego, przytłoczonego osobistym nieszczęściem człowieka w pełnego energii i zapału budowniczego nowego, piękniejszego życia.

Takich ludzi, jak majster Wieczorek, takich ludzi, którzy Warszawie zawdzięczają swe odrodzenie, swe przeobrażenie duchowe, jest bardzo, bardzo wielu. Przechodzą od jednej budowy do drugiej, z jednej roboty na inną, jeszcze większą, jeszcze bardziej odpowiedzialną. To już nie są wczorajsi ludzie, to są ludzie narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny. Gigantyczny Plan 6-letni porwya ich swymi perspektywami, urzeka ogromem wspaniałych przemian.

I potrzebny im jest, niezbędny im jest pokój. Dlatego do setek milionów podpisów zebranych już na całym świecie pod Apelem Światowej Rady Pokoju — dołączyli mieszkańcy Warszawy i swoje podpisy.

Żeby mogli dalej budować swoje radosne miasto!

Bgr.

Plebiscyt Pokoju na wsi



Robotnicy rolni majątku PGR w Parzniewie w woj. warszawskim złożyli w dniu 17 maja karty Narodowego Plebiscytu Pokoju. Na zdjęciu: Robotnicy i robotnice PGR Parzniew składają karty plebiscytowe.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



— Więc dobrze — wyciągnęła rękę do Bogusza. — Zostanę jeszcze u pana przez trzy, cztery dni. Proszę jednak, żeby nie zapomnieli pan o mojej prośbie i zaczął rozpytywać się o ojca.

— To znaczy o Seweryna Stamińskiego z Łodzi, czy tak?

— Tak jest.

— Przyszło mi na myśl, że ojciec pani mógł zmienić nazwisko. Czy miał on jakieś specjalne powody, ażeby obawiać się Niemców?

— Sądzę, że nie.

— Czy ojciec pani pracował kiedyś politycznie?

— Nie, był zawsze cichym, spokojnym człowiekiem, zajęтым tylko interesami.

Rozmawiali jeszcze czas jakiś na ten temat, a potem Bogusz widząc, że jego towarzysze kleją się oczy, wysunął się dyskretnie z pokoju.

ROZDZIAŁ III.

KEZYSZTOF GORAYSKI

Nazajutrz wstała późno. Czuła się jeszcze nieszczerzeliwie. Przez jakiś czas zasta-

nawiała się, czy w ogóle wstać, czy też poleżeć jeszcze przez cały dzień? Zdecydowała się jednak ubrać, po czym położyła się z powrotem na otomanę i przykryła pledem.

Godziny wlokły się nieznosnie długo. Za oknem widać było masy białego śniegu. W mieszkaniu, pełnym antycznych mebli, było bardzo cicho. Tak cicho, że cisza ta zaczęła jej grać na nerwach.

Żeby bodaj jakiś daleki odgłos, jakiś szmer, jakiegoś głośno przez kogoś wypowiedziane słowo!

— A tu jest milcząco jak w wielkim grobowcu, przysypanym śniegiem! — wstrząsnęła się.

Przypomniała sobie, że tam w sąsiednim pokoju stoi pianino.

— A gdyby tak pograć przez chwilę i przerwać tę nieznosną ciszę?

W pokoju Bogusza pachniało dobrym tytoniem. W kącie stało szerokie, dość nie dbale zaśnieżone łóżko. Na ścianach wisiało parę niezłych obrazów. Tak samo, jak w pierwszym pokoju, pełno było książek.

Anna usiadła obok pianina.

Kiedy podniosła wieko i uderzyła palcami w klawisze, doznała wrażenia, że otwarła klatkę z rozśpiewanymi ptakami.

W sennej ciszy zabrzmiała melodia staro-walczyka.

— To ten sam, — pomyślała Anna, — który lubił Jerzy Orten. Czy spotkam jeszcze kiedy Jerzego? I czy znowu zatańczymy razem tego walczyka?

Anna zmieniła melodię. Teraz zagrała „Echa leśne”. I znowu wraz z dźwiękami melodii nadleciało ku niej nowe wspomnienie.

To było na wycieczce podmiejskiej, zda je się w Łagiewnikach. Oni we trójkę: Stasia Gembicka, Czesiek Kruszczycki i Anna leżeli w cieniu wielkiego drzewa. Obok siedziało większe towarzystwo. Mieli gitarę i harmonię. Śpiewali „Echa leśne”, a do taktu piosenki tańczyła malutka, śliczna, niebieskooka dziewczynka.

— Gdybym miała dziecko, chciałabym, żeby to była dziewczynka! — powiedziała wtedy Anna i zacerwieńnięła się, bo Czesiek popatrzył na nią tak jakoś dziwnie...

Anna gra dalej: a z każdą melodią związane jest jakieś inne wspomnienie.

Oto „W maleńkiej, cichej tej kawiarence...”. Kiedyś śpiewała to cała klasa... A to „Kiedy znowu zakwitną białe bzy...” Tę piosenkę lubił śpiewać Wachmundzki... A i ona lubiła słuchać go śpiewającego... dopóki nie zrozumiała, że Wachmundzki jest kochankiem jej matki.

Uderzyła znowu naciągami w klawisze.

„Violettera”! — tango najbardziej pamiętne w jej życiu. Ulubione tango jej i Henryka. Annie przypomniała się ta karawalowa noc, kiedy spotkała go po raz pierwszy na balu w sali Filharmonii. Miał twarz spaloną afrykańskim słońcem. Wy-soki, postawny wyglądał bardzo interesująco w tym swoim świetnie skrojonym fraku...

— Dlaczego poznałam go wtedy? Życie moje potoczyłoby się zupełnie inaczej, gdyby nie on! — Anna westchnęła i przerwała w połowie „Violettera”.

— Również to, co nas łączyło, przerwało się nagle w połowie... — pomyślała i zaczęła przerzucać leżące obok pianina nuty.

Było ich całe mnóstwo, a między nimi trzy oprawne tomy: zbiór pieśni Karłowicza, mazurki Chopina i pieśni Schumana.

Anna lubiła zawsze romantyczną muzykę Schumana. Wziąwszy do ręki oprawny w czerwoną skórę album, zaczęła zwolna przewracać kartki.

Oto jej ulubione „Loreley”... A oto ilu-stracje muzyczne do miłośnych wierszy Heinego. A oto...

Nadleciało nowe wspomnienie. Anna trzyma w ręku znalezione-bumie pocztówkę i przygląda jej się w zamysleniu.

Jest to fotografia placu Świętego Marka w Wenecji. Po lewej stronie w głębi potężny gmach Prokuratury, po drugiej — smukła Campanilla. A na placu, nad studnią unosi się stado gołębi...

SCENA i ekran

Wystawa prac plastyków łódzkich

Ostatnia wystawa w Ośrodku Propagandy Sztuki w Łodzi zorganizowana została przez Związek Polskich Artystów Plastyków dla uczczenia Święta Pierwszomajowego.

Złożenie jej jest analogiczne do tego, które było podstawą Ogólnopolskiej Wystawy w Warszawie „Plastyka w walce o pokój”. Artysty realizują swoją działalność: powiódzenie Lenina, który stwierdził: „Sztuka powinna sięgać swych korzeni jak najgłębiej w życie mas pracujących”.

Obrazy, jakie znajdujemy na wystawie plastyków łódzkich świadczą o tym, że ich wykonawcy zwracają coraz ściślej nurt swoich poczyni z wielkim nurtem dzisiejszej rzeczywistości, że solidaryzują się z najwspanialszymi zadaniami dzisiejszej chwili, którymi są: walka narodu o pokój i o urzeczywistnienie Planu 6-letniego.

Fragment fabryki, praca w świetlicy, portrety robotników i przedstawienie pracy — oto tematyka, pasjonująca obecnie naszych malarzy.

Wystawa powyższa świadczy również o tym, że odwrót naszych artystów od formalizmu jest coraz pośpieszniejszy, tak, że ostatnie prace ich, stoją już prawie wszystkie pod znakiem realizmu.

Z czterdziestu paru prac, uchodzących w skład wystawy nie wyłączymy wszystkich. Zatrzymamy się przy bardziej charakterystycznych.

Portret Bolesława Bieruta, wykonany zbiorowo, dowodzi, że zespół malarzy przygotowany jest znakomicie do tego, ażeby podjąć się wykonania większych kompozycji, co w dzisiejszych czasach jest niezwykle cenne, bo nie posiadamy zbyt wielu artystów, przygotowanych do tego rodzaju twórczości.

Wykonane przez Justa i Z. Keniewskiego portrety mają dużo charakteru i wyrazu. Mocny, bardzo przekonujący jest doskonały plakat E. Keniewskiego „Jest nas milion”.

Realistyczne, świetne w technice są „Prace w lesie” oraz „Elektrownia” Konstantego Mackiewicz.

Dużo nastroju ma wyborny olejny obraz Dionizja „Nad jeziorom mazurskim”.

Szkicowo potraktowana, ale dająca pełną realistyczną wizję jest „Odbudowa fabryki” Tadeusza Romana. Interesujący jest olej „Owocobranie w PGR” Henryka Siedlankowskiego, chociaż technika jego wykonania absorbuje zaledwie uwagę widza. Wyborny pejzażysta Ze nobiusz Poduszek zaprezentował nam „Wiosenny siew”, pełny sentymentu i nastroju, cechującego wszystkie obrazy tego utalentowanego malarza.

Wzrok zatrzymuje doskonale w realistycznej technice obraz Zygmunta Nirssteina „Towarzysze broni” itd.

Przypominamy, że Ośrodek Propagandy Sztuki w Łodzi mieści się w parku im. Henryka Sienkiewicza. M.

Pod hasłem To ci majster!...

— Naszemu majstrowi Pytłochowi muśmy kupić koniecznie kalendarz! — za-
decydowały któregoś dnia kobiety na
smołalni w ZPB im. Armii Ludowej.
Kupily, powiesily w najwidoczniej-
szym miejscu w kantorku i czekają.
Mija dzień, tydzień, miesiąc... i nic.

— On chyba nie dowiedział... — zaczę-
ły się zastanawiać — Może skierowa-
ć go do okulisty? To przecież niemożli-
we, żeby nie dostrzegł ogromnej, czerw-
onym ołówkiem podkreślonej daty
1951 rok!

— Właśnie! Mamy rok 1951 a jemu
wciąż zdaje się, że to czasy przedwo-
jenne. Dlatego pewnie tak dziwnie po-
stępuje w pracy. Zamiast dbać o uspra-
wnienia na terenie fabryki usuwa ma-
szynkę pomysłu racjonalizatora Kubia-
ka, która w poważnym stopniu ułatwia-
ła nam pracę, pozwalając na zwiększe-
nie wydajności i podniesienie jakości
przędzy. Poza tym nie widzi od kilku
miesięcy zepsutych pokryw na bębnach,
a zato doskonale dostrzega każdy prze-
jaw pochlebstwa czy innego rodzaju
wskazywania się w majsterskie łaski...

Długość bowiem u siebie w kantor-
ku zatrudnił trzy młode, zdrowe dzie-
częta, które przecież przydałyby się bar-
dziej fabryce na salach produkcyjnych,
niż tam, przy biurku? Czy to miało być
„awans” społeczny, a jeśli tak, to za co?
Wiemy przecież wszystkie, że ani La-
tusiuska, ani Chudzińska, czy też Pawli-
kowska nie wyróżniały się niczym w o-
kresie pracy przy maszynach. Niczym do-
brym naturalnie!

Z drugiej zaś strony ten „łowca” mło-
dych talentów potrafił być bardzo bez-
względny, w stosunku do takiego np.
wózkarza Aleksandra Reja, który wyra-
ził chęć nauki na krosnach.

— Nie i nie! — uparł się. — Niech
wóz przedę, a nie marzy o pracy wy-
kwalifikowanego tkacza!

Na szczęście sprawę Aleksandra Re-
ja zajął się ktoś inny i młodzieniec od-
tygodnia pracuje już przy krosnach, co
ma duże znaczenie dla naszych zakła-
dów odczuwających poważny brak tkaczy.

Oby wreszcie zajęto się z kolei i spra-
wą samego Pytłocha! — westchnęły sro-
waczki, a najenergiczniejsza z nich po-
radziła: — Podajmy go do prasy. Zoba-
czycie, prasa na pewno pomoże!

Od redakcji: Chyba, że przedtem spra-
wę tę zainteresuje się wreszcie kierow-
nictwo zakładów!

(Na podstawie listu robotnic z ZPB
im. Armii Ludowej opra. KW).

Tych spraw nie wolno lekceważyć!

Bezpieczeństwo i higiena pracy

muszą być przestrzegane we wszystkich fabrykach
Jak jest w ZPB im. Józefa Stalina, a jak — u Marchlewskiego?

Żle przedstawiały się do nie-
dawna sprawy bezpieczeństwa i
higieny pracy w Zakładach Prze-
mysłu Bawełnianego im. Stalina
w Łodzi.

Maszyny bez ochraniaczy, brak
urządzeń wentylacyjnych, szat-
nie, umywalnie, ustępy... brudne
i zaniedbane, załoga nie zoriento-
wana na ogół w przepisach BHP,
wypadki przy pracy, jak również
niepokojąco częste zachorowania
na skutek złych warunków sani-
tarnych...

Były to smutne pozostałości po
dawnych, kapitalistycznych gospo-
darzach, ale dużo winy ponosiły
tu także: dyrekcja, personel tech-
niczny, rada zakładowa i organi-
zacja partyjna.

Całą uwagę skupiono na zada-
niach produkcyjnych, a zapom-
niano, że właśnie należy stan
bezpieczeństwa i higieny pracy
może być poważnym czynnikiem
ułatwiającym wykonanie tych za-
dań.

W marcu 1949 roku kierowni-
ctwo sekcji BHP w zakładach sta-
linowskich obejmuje ob. Stanisław
Karpinski, awansowany robotnik,
zatrudniony poprzednio przy ob-
słudze szarpaczy w przedalini.

Nowy kierownik zabiera się
ostro do rzeczy. Postanawia pod-
nieść stan bezpieczeństwa pracy.
To jest przecież najważniejsze.
Trzeba przede wszystkim poza-
kładać ochraniacze na maszyny,
trzeba uświadamiać ludzi, jak
mają postępować, aby nie nara-
żać się na nieszczęśliwe wypad-
ki...

Ob. Karpinski umie postawić
na swoim. Nie zniechęca się trud-
nościami. Potrafi być upartym i
nieustępliwym w stosunku do za-
śniedziałych rutyniarzy, którym
nie bardzo przemawiają do prze-
konania jego posunięcia.

— Po co to wszystko? — pytał
się niejedyn majster starej daty.
Tyle lat maszyny były niezabez-
pieczone, a produkcja przecież
szła... Szkoda czasu i mitregi!

Okazało się, że nie szkoda. Dziś
cały park maszynowy w ZPB im.
Stalina został wyposażony w
ochraniacze, a ilość wypadków
przy pracy zmniejszyła się o po-
łowę.

Nie jest jeszcze zupełnie do-
brze, wiele pozostało do zrobie-
nia. Poważne braki dają się na
przykład odczuć, jeśli chodzi o kli-
matyzację w oddziale wykończalni.
Ale trzeba przyznać, że na odc-
inku bezpieczeństwa pracy za-
kłady stalinowskie uczyniły zna-
czny krok naprzód w ciągu ostat-
nich dwu lat.

W odpowiedzi na listy Czytelników

RACHUNKI TRZEBA WYDAWAĆ

W związku ze skargą Czytelniczki —
kierowniczką przedszkola, której w skle-
pie mięsnym PSS nie chcieli wydać na
chunke na zakupione dla przedszkola
mięso — Referat Prasowy PSS donosi,
że po ukazaniu się notatki „Expressu
II” wydano dnia 4 bm. okólnik, który
reguluje tę sprawę.

A więc rachunki trzeba wydawać!

GDY ZNAJDZIE SIĘ LOKAL

Prośba naszych Czytelników ze
Zdrowia o lepsze rozplanowanie re-
jonów i przyłączenie ich do ośrodka
leczniczego przy ul. Próchnika 11 —
nie może być spełniona. Wydział Zdrowia
donosi, że wprawdzie jest w opracowaniu
nowa rejonizacja, ale ośrodek zdrowia na
Próchnika jest zbyt obciążony.

Gdyby znalazł się lokal na Zdro-
wiu, zorganizowany tam poradnię
ogólną, która niewątpliwie umożli-
wiłaby mieszkańcom tej dzielnicy
sprawniejsze korzystanie z opieki le-
karskiej.

POSKUTKOWAŁO...

Na naszą interwencję w sprawie
inwalidy, ob. Seweryna Olszewskiego
z Łuźmierza, który skarżył się na
przewlekłe formalności i biurokra-
tyczny styl załatwiania sprawy u-
stalenia jego stopnia niezdolności do
pracy — Wojewódzka Rada Narodo-
wa zawiadamia, że Czytelnik nasz
zostanie przedstawiony Inwalidzkiej
Komisji Rewizyjno-Lekarskiej jeszcze
w bieżącym miesiącu.

O terminie rozprawy Komisji Czy-
telnik nasz będzie dodatkowo powia-
domiony.

Na kolejach i autobusach

Nowy rozkład jazdy

wszedł w życie ubiegłej nocy

W nocy z soboty na niedzielę
wszedł w życie nowy rozkład jazdy
na PKP. Jego cechą zasadniczą jest
przyspieszenie przebiegu oraz zwięk-
szenie ilości pociągów, zwłaszcza pod-
miejskich i miejscowych dla ludzi
udających się do pracy i z pracy do
domu.

Z ważniejszych zmian w ruchu da-
lekojeźnym należy wymienić wpro-
wadzenie nowego pociągu Warszawa-
Wrocław przez Łódź-Chojny. Pociąg
ten posiada również wagon restau-
racyjny.

Łódź i Warszawa otrzymają także
nowe połączenie z Zieloną Górą, któ-
ra jest obecnie miastem wojewódz-
kim.

Jeśli chodzi o okręg łódzki, zapo-
wiadane uruchomienie przystanków
kolejowych na Niciarnianej, w Be-
doniu oraz Raciborowie Kutnowskim
DOKP odwołała na czas późniejszy,
do chwili ukończenia ich budowy.

Nowy rozkład jazdy wszedł rów-
nież na PKS-ie. Zwiększono ilość
kursów na liniach podmiejskich i
przedłużono linię Łódź-Przedbórz do
Skotnik. Połączenie Łódź-Sieradz-
Wieluń zmieniono na trasę Łódź-
Kwiatkowiec-Szadek-Zduńska Wola.

Poprawił się również stan higie-
ny. Wybudowano nowe szatnie,
łaźnie, umywalnie, pokoje dla ko-
biet, „odemglono” farbiarnię...
Wszędzie jest widoczny wyraźny
postęp.

Niestety — nie poszły w ślady
ZPB im. Stalina drugie wielkie
zakłady przemysłu bawełnianego
im. Marchlewskiego w Łodzi. Bez-
pieczeństwo i higiena pracy
przedstawiają się tam niedobrze.
Odnosi się wrażenie, że w ogóle o
tej sprawie zapomniano.

Oto parę najbardziej rażących
przykładów, ilustrujących kary-
godne zaniedbania na tym odcin-
ku w ZPB im. Marchlewskiego.

W przedalini odpadkowej
ochraniacze do zgrzeblarek leżą
w kącie sali. Nie nadają się do
użytku ponieważ są za ciężkie i
utrudniają robotę. Obsługa zgrze-
blarek pracuje więc od dłuższego
czasu na maszynach niezabezpie-
czonych.

W tkalni rzuca się w oczy zna-
czna ilość potłuczonych szyb w
oknach. Jak wynika ze słów ro-
botników, jest to następstwo nad-
miernej wilgotności powietrza i
zbyt wysokiej temperatury na
sali.

Nie ma osobnej szatni dla mło-
docianych. O umywalniach, ustę-
pach itp... lepiej wcale nie mó-
wić — brud nie do opisania.

Nie można usprawiedliwić za-
kładów im. Marchlewskiego tym,
że są wielkie i budowane przez
kapitałiste Poznaniańskiego z pom-
inięciem elementarnych urządzeń
z zakresu bezpieczeństwa i higie-
ny.

W podobnej sytuacji znajdowa-

ły się zakłady stalinowskie, a jed-
nak — tam jest obecnie inaczej...

Doświadczenie wykazało, że
przy odpowiedniej trosce o spra-
wy BHP ze strony administracji
fabryk i czynnika społecznego
można najbardziej nawet zanied-
bane pod tym względem zakłady
dźwignąć na należyty poziom.

Trzeba jednak w tym celu
uświadomić sobie w pełni, że za-
pewnienie robotnikom lepszych
warunków pracy w kulturalnych,
nie zagrażających ich zdrowiu
warunkach, jest niemniej ważne,
niż wykonanie nakreślonych pla-
nem zadań produkcyjnych. (si)

Jeszcze 8 żłobków powstanie w tym roku na terenie Łodzi

Aby w jeszcze większym stopniu
użyć w pracy matkom zatrudnionym
w łódzkim przemyśle, rozbuduje
się siedem żłobków. Miasto odda w br.
do użytku 4 dalsze żłobki, mogące
pomieścić 320 dzieci.

Podobne inwestycje przeprowadza
również przemysł, który także wy-
buduje 4 żłobki. W placówkach tych
umieści się około 400 dzieci.

Ogółem w br. znajdzie się w żłob-
kach 4.826 dzieci. (se)

Coraz więcej okazów w Ogrodzie Zoologicznym

„Stan majątkowy” Ogródo Zoolo-
gicznego w Łodzi poprawia się z ro-
ku na rok.

W tej chwili ZOO liczy już 573
sztuki ptaków i zwierząt. Przewidu-
je się, że ZOO powinno odwiedzić w
ciągu tegorocznego sezonu około 320
tysięcy osób. (bk)

Krytyka uczy i pomaga

Wystawa gazetek ściennych

otwarta w sali teatralnej ORZZ

Wczoraj w salach teatru „Melo-
dram” przy ul. Traugutta 18 zo-
stała otwarta Wystawa Gazetek
Ściennych, zorganizowana przez
ORZZ, Zarząd Gł. Związku
Włóknarzy oraz „Głos Robotni-
czy”.

Wystawa ta, na którą nadesłało
swoje gazetki przeszło 50 fabryk
i instytucji, jest ciekawym prze-
glądem dorobku zakładowych

kolektywów redakcyjnych. Jest
ona dowodem, iż załogi zdają so-
bie sprawę z wielkiej i odpowie-
dzialnej roli korespondenta fa-
brycznego, oraz zadań jakie speł-
nia gazetka zakładowa.

Nie wszystkie jednak gazetki
nadesłane na wystawę można
podciągnąć do wymaganego po-
ziomu. Znajdują się tam i takie,
których uboga treść świadczy o
zupełnym oderwaniu się kolegów
redakcyjnych od żywotnych
spraw swojego zakładu pracy. Te
więc gazetki zostały umieszczone
w specjalnym dziale t. zw. „Ka-
ciku”.

Opatrzona opinią komisji kwa-
lifikacyjnej mówią w jaki sposób
nie należy redagować gazetek fa-
brycznych i przestrzegają przed
popętnianiem podobnych błędów
w przyszłości.

Wystawa otwarta jest przez ca-
ły dzień i trwać będzie do 1
czerwca br. Wstęp bezpłatny.

Pod hasłem walki o pokój

Międzynarodowy Dzień Dziecka

obchodzić będziemy w Łodzi radośnie
na licznych imprezach

Walka o pokój, to walka o spoko-
jną i radosną przyszłość dla naszych
dzieci, to walka o prawo do rozwo-
ju fizycznego i moralnego, do nauki
i szerzenia dla dzieci całego świata.
Toteż pod hasłem walki o pokój od-
bywać się będą tegoroczne uroczys-
tości w dniu 1 czerwca — Między-
narodowym Dniu Dziecka.

W Łodzi utworzył się już oby-
watelski komitet obchodu MDD, nad
którym protektorat objął przewodni-
czący Prezydium RN Marian Minor.

Program święta jest już w ogólnym
zarysach opracowany. W dniach
od 1—3 czerwca odbywać się będą
we wszystkich dzielnicach miasta, w
teatrach, szkołach i parkach liczne i
ciekawe imprezy.

Będą to przedstawienia, zabawy,
kiermasze, widowiska na otwartym
powietrzu, zawody sportowe, spot-
kania młodzieży z literatami i arty-
stami oraz, jeżeli pogoda dopisze,
wycieczki w okolice Łodzi.

Poza tym komitety dzielnicowe i
opiekunów przygotowują dla dzieci
różne podarki i nagrody. (b)

Małorolni dobrymi gospodarzami



W lutym 1951 r. małorolni chłopci ze wsi Gluchów w pow. Radzymin zorga-
nizowali grupę uprawową. Chłopci otrzymali kredyty, pomoc w nawozach
i sprzęcie.

W tej chwili członkowie grupy przystąpili do zagospodarowania 140 ha ziemi
byłego majątku Niegów przyznanej im pod uprawę.

Na zdjęciu: Głębokość skiby odgrywa dużą rolę przy uprawie ziemi. Trakto-
ryści POM-u, ZMP-owcy Janusz Niewiadomski i Tadeusz Pawlik ustawiają
plug.

Smutne, ale prawdziwe...

Skrzynki uczciwości na pocztę

będą skasowane z winy nieuczciwej publiczności

Łódź... narzekali swego czasu, że
nawet p... kupie druczków na pocztę
muszą tracić czas na wystawianiu w „kolej-
kach”. Postanowiono więc dla ich wy-
gody zaprowadzić tzw. skrzynki uczci-
wości.

Skrzynki te uruchomiono ogółem w
siedmiu łódzkich urzędach pocztowych.
Początkowo korzystano z nich „normal-
nie”, potem zaś „nienormalnie”, aż w
ostatnich kilku tygodniach doszło do te-
go, że w skrzynkach nie było pod ko-

nice dnia ani druczków ani... pienię-
dzy.

Toteż dyrekcja poczty postanowiła
w najbliższym czasie zlikwidować wszyst-
kie „skrzynki uczciwości” i to zarówno
na terenie Łodzi jak też w Piotrkowie,
Tomaszowie, Pabianicach i Zgierzach,
gdzie podobne fakty są również na po-
rządku dziennym.

Okazuje się, że niektórzy ludzie nie
dorośli jeszcze do „skrzynki uczciwo-
ści”. Objaw bardzo smutny... (sk)

Dziś witamy zapaśników Finland Rep. ZS „Włóknarz” już usła ona

Dzisiaj wieczorem zawita do Łodzi zapaśniczy zespół reprezentacyjny robotniczej Finlandii, który 22 bm. walczyć będzie z zespołem czołowych zapaśników polskich, występujących jako reprezentacja Zrzeszenia Sportowego Włóknarz. W skład polskiej drużyny wejdą (według kolejności wag):



Rokita, Sznajder, Gondzik, Jakubowicz, Golaś, Gryt, Radoń i Gliński. Mecz odbędzie się w hali na Włóknarzu o godz. 18.30. Zapaśnicy fińscy zwiedzą jutro miasto, między innymi Wystawę Pokoju. Będą oni również obecni na wieczorze świetlicowym zorganizowanym przez koło sportowe przy Zakładach im. Stalina. Sędzią meczu będzie ob. Ziolkowski.

Na obóz w Gdańsku zjadą się instruktorzy tenisa stołowego

W dniach od 22.5. do 2.6.51 r. odbędzie się obóz unifikacyjny instruktorów tenisa stołowego. Obóz ten zorganizowany został przez GKKF — Sekcja Tenisa i odbywać się będzie w Gdańsku-Wrzeszczu.

Z województwa łódzkiego wytypowani zostali: Supel (Włóknarz Ł.), Krygier (Spójnia Ł.), Pacak, Kobylecki (Spójnia Tomaszów Maz.). Ogółem na w-w obóz powołanych jest 50 kandydatów z całej Polski.

TEATR

Nowy — „ZWYCIĘSTWO” — godz. 15.
Im. St. Jaracza — WIECZÓR TRZECI KROKI — godz. 19.
Powszechny — „CHORY Z UROJENIA” — 15.30, „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ” — 19.15.
Żydowski — „W NOC ZIMOWĄ” — godz. 19.30.
Mały — „... NA PLAN” — godz. 16 i 19.30.
Lutnia — przedstawienie zamknięte.
Pinokie — „NOWA SZATA KRÓLA” — godz. 17.

KINA

ADRIA — Warszawska premiera — 14, 16, 18, 20.
BAJKA — Wilcze doły — 15.30, 18, 20.15, poranek 11.
BAŁTYK — Gęsiarek Matyi — 16, 18.30, 21, poranek 11.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Jasna droga — 14, 16, 18, 20, poranek — Dzieci kapitana Granta — 10, 12.
MUZA — Przybrana córka — 15.45, 18, 20.15, poranek — Wyspa bezimienna — 11.
POLONIA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Ślub z przeszłością” — 15, 17, 19, 21, poranek 12.
PRZEDWIOSNIE — Milczenie jest złotem — 16, 18, 20, poranek 11.
REKORD — Teatr zwierząt — program składany — 16, 18, 20, poranek 11.
ROBOTNIK — Cyrk — 16, 18, 20, poranek 11.
ROMA — Ucieczka z niewoli — 16, 18, 20, poranek 11.
STYLOWY — Dr Semmelweis — 16, 18, 20, poranek — As wywiadu — 11.
ŚWIT — Dr Kovarz operuje — 16, 18, 20, poranek — „Dzieci ulicy” — 11.
TATRY — Wielkopańskie hulanki — 16, 18, 20, poranek 11.30.
WISŁA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Ślub z przeszłością” — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.30.
WŁÓKNIARZ — Gęsiarek Matyi — 15.30, 18, 20.30, poranek 13.
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Historia jakich wiele” — 16, 18, 20, poranek 11.
ZACHĘTA — Tajna misja — 16, 18, 20, poranek 11.

Gmach oddano na magazyny Sprawa hali sportowej

znalazła oświetlenie na posiedzeniu Rady Narodowej m. Łodzi

Na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowej m. Łodzi padło zapytanie:

— Co słychać z halą sportową?

I oto co usłyszeliśmy w odpowiedzi udzielonej przez przewodniczącego ob. Minor.

— Pierwsze roboty przy budowie hali sportowej rozpoczęto, nie mając na ten cel funduszy. Miejsce na budowę tej hali wybrano wręcz niewłaściwie, bowiem wokół znajdują się wielkie fabryki, a w ich otoczeniu gmach przyszłej hali sportowej traci swoją monumentalność. Należało wybrać inne miejsce.

Roboty posunięto naprzód, wydano na ten cel wiele dziesiątków milionów zł. (w starej walucie), ale nie zapewniono sobie dalszych kredytów. Trzeba było koniecznie zabezpieczyć to, co zrobiono. W tym celu wykorzystano fundusze jakie miała do dyspozycji firma „Textilimport” na budowę składów. Doprowadzono więc halę do stanu używalności na magazyny, zachowując przy dalszej budowie pierwotne plany architektoniczne. Teraz firma „Textilimport” przez pewien bliżej nieokreślony okres czasu będzie korzystała z tego gmachu dla swych celów.

Dlaczego tak się stało? — mówił w dalszym ciągu przewodniczący ob. Minor. — Otóż w Warszawie w centralnych władzach sportowych panuje jakieś dziwne, bo nieuzasadnione mniemanie, że Łódź da sobie zawsze radę. Tym musimy sobie tłumaczyć fakt, że Główny Komitet Kultury Fizycznej nie lubi wysłać do Łodzi

Włóknarz (Kraków) — Górnik (Radlin) 1:1

Po równorzędnej i na dobrym poziomie stojącej grze mecz piłkarski o mistrzostwo klasy państwowej zakończył się w Krakowie wynikiem remisowym.

Drużyna krakowska miała więcej z gry przed przerwą, a Górnicy po przerwie. Strzelcem bramki dla Włóknarza był Nowak — wyrównanie zdobył środkowy napastnik Górnika Franke.

Drużyna Radlina przewyższała gospodarzy wyszkoleniem technicznym i kondycją, a ustępowała bojunością i zrozumieniem gry zespołowej. Najlepszym w drużynie Radlina byli Bober, Zdrzałek, Szleger, Wiśniowski i Dybała. W drużynie krakowskiej dobrze zagrali bramkarz Piekło, Górecki i Lasiewicz oraz Nowak. Sędziował Buśkiewicz z Warszawy, widzów ok. 15.000.

Do Olsztyna wyjechała ekipa biegaczy Łodzi

Wczoraj wyjechała z Łodzi grupa zwycięzców w eliminacjach wojewódzkich wiosennych biegów na przełaj do Olsztyna. W skład ekipy wchodzi:

Kobiety juniorki: Filipiak Teresa — SKS Łęczyca, Robach Maria — SKS Radomsko, Tomolewia Krystyna — LZS Wieruszów pow. Wieluń.

Seniorki: Dymczak Helena — SKS Kutno, Nowakowska Alicja — LZS Skierki.

Juniorki: Łukaszewski Jerzy SKS Zgierz, Zabrzycki Zygmunt — SKS Łódź, Kijański Ludwik — SKS Pabianice, Słaby Lech — SKS Koluszki pow. Brzeziny, Piecyk Zdzisław — SKS Sieradz.

Seniorki: Ścibowski Waldemar — SKS Tomaszów Maz., Jasniak Jan — KS Unia — Zgierz, Fedorowicz Antoni — KS Włóknarz — Tomaszów Maz., Małasiewicz Henryk — KS Stal — Radomsko, Belza Jan — KS Kutno.

Wiosenny bieg na przełaj o mistrzostwo Polski wyłoni nowych mistrzów w biegach na dystansach: 800 m juniorki, 1200 m seniorki, 1500 m juniorki, 5000 m seniorki.

funduszy. To jest tylko częściowe wytłumaczenie istotnego stanu rzeczy, trzeba bowiem dodać, że WKKF w Łodzi nie umiał przekonać kogoś, aby przyznano na ten cel odpowiednie kredyty. A przecież pieniądze znalazłyby się na pewno, bo GKKF przyznawał podobne kwoty na inwestycje sportowe innym ośrodkom, które może mniej, niż Łódź, odczuwały ich potrzebę. Co gorsza, funduszy, które przyznano, Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Łodzi nie potrafił należycie wykorzystać.

Puchar Davisa Polska-Szwajcaria 2:1 Słaba gra Skoneckiego. Dzisiaj decydujące spotkanie

W Zurichu, w drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Szwajcaria — Polska para polska Skonecki, Piątek przegrała z parą szwajcarską Spitzler, Buser 3:6, 7:5, 6:1, 3:6, 6:4.

Po dwu dniach rozgrywek Polska prowadzi 2:1.

Porażka w grze podwójnej obciąża Skoneckiego, który zagrał poniżej swych możliwości, a jego okresy słabej, niedbałej i bezwyzucia zespołowości gry spowodowały załamanie Piątka.

Dzisiaj, w niedzielę, w ostatnim dniu meczu, odbędzie się dalsze gry pojedyncze Skonecki — Albrecht i Piątek — Spitzler.

W Kopenhadze w spotkaniu Dania — Niemcy zach. stan meczu po pierwszym dniu jest 1:1. Von Cramm wygrał z Nielsenem (Dania) 6:2, 6:4, 6:0, a Ulrich (Dania) pokonał Buchholza 2:6, 6:3, 6:4, 6:1.

W Mediolanie w meczu Włochy — Afryka Połudn. zwycięzca będzie grał z Polską — jeśli pokonamy Szwajcarię obie drużyny zdobędą po jednym punkcie. Cucelli (Włochy) wygrał z Levy 9:11, 6:0, 6:4, 7:5, a Sturgess pokonał R. Del Bello (Włochy) 6:3, 6:1, 7:5.

Cenny sukces bokserski

Chychła MISTRZEM EUROPY

Zwyciężył w finale Kohleggera (Austria)



W sobotę 19 bm. rozegrano w Mediolanie walki finałowe w ramach bokserskich mistrzostw Europy.

Z zawodników polskich startujący w finale w wadze półśredniej Chychła zwyciężył Kohleggera (Austria) zdobywając tytuł mistrza Europy.

W pozostałych wagach tytuły mistrzów i wicemistrzów Europy zdobyli: (na pierwszym miejscu zwyciężyli walki finałowych).

W. musza Pozzali (Włochy) — Van der Zee (Holandia).
W. kogucia Dallasso (Włochy) — Kelly (Irlandia).
W. piórkowa Ventaja (Francja) — Lakovic (Jugosławia).
W. lekka Vizintin (Włochy) — Juhasz (Węgry).
W. lekko-półśrednia Schilling (Niemcy zach.) — Padovani (Włochy).
W. lekko-średnia mistrz olimpijski Papp (Węgry) zdobył tytuł bez walki, bowiem Andersen (Dania) nie stanął w ringu.
W. średnia — Sjolín (Szwecja) — Sładky (Niemcy zach.).
W. półciężka Limage (Belgia) — Linas (Norwegia).
W. ciężka Di Segni (Włochy) — Gorgas (Niemcy zachodnie).

Wszystkie walki finałowe zakończyły się zwycięstwem punktowym.

W półfinale rozegranym w piątek walka Chychły z Strahle (Szwecja) była bar

Dobrze spisują się piłkarze Bawelny w rozgrywkach mistrzowskich

W mistrzostwach piłkarskich klasy powiatowej „Bawelna” w decydującym spotkaniu zremisowała z ŁKS Włóknarz II w stosunku 4:4 (3:2).

Na uwagę zasługuje fakt, iż w barwach ŁKS Włóknarz II występowali tacy zawodnicy, jak Bassi, Olejniczak, Durka. Jest to już kolejny siódmy sukces piłkarzy Bawelny.

kom, które może mniej, niż Łódź, odczuwały ich potrzebę. Co gorsza, funduszy, które przyznano, Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Łodzi nie potrafił należycie wykorzystać.

Tak ważne dzisiaj zagadnienie jak rozwój kultury fizycznej w mieście robotniczym musi być należycie postawione, a my, niestety, nie mamy możliwości tego uczynić — zakończył ob. Minor.

Dobrze się stało, że sprawa budowy hali sportowej doczekała się wreszcie autorytatywnego oświeślenia, dotychczas bowiem unikano tego drażliwego tematu. Gdy zwracano się z zapytaniem w tej sprawie do WKKF, z reguły otrzymywano odpowiedź, że na razie lepiej o tym nie pisać.

Nie ulega wątpliwości, że tak jak sprawy stoją, jest to temat nieprzyjemny, zwłaszcza dla tych, którzy tu taj zawini. Tym niemniej sportowi łódzkiemu i całemu społeczeństwu należało się to wyjaśnienie.

Raid Sudecki wygrali motorzyści OWKS Wrocław

Ogólnopolski raid sudecki motocyklistów rozegrany na trasie 145 km. na terenie powiatu jeleniogórskiego zakończył się sukcesem motocyklistów OWKS Wrocław, którzy zwyciężyli w konkurencji zespołowej. W poszczególnych kategoriach maszyn zwyciężyli:

do 130 ccm. — Filimowicz OWKS,
do 250 ccm. — Beniak OWKS,
do 350 ccm. — Klotitzka Spójnia-Kłodzko,
ponad 500 ccm. Sowka Budowlani — Jelenia Góra.

Chychła MISTRZEM EUROPY

Zwyciężył w finale Kohleggera (Austria)

W sobotę 19 bm. rozegrano w Mediolanie walki finałowe w ramach bokserskich mistrzostw Europy.

Z zawodników polskich startujący w finale w wadze półśredniej Chychła zwyciężył Kohleggera (Austria) zdobywając tytuł mistrza Europy.

W pozostałych wagach tytuły mistrzów i wicemistrzów Europy zdobyli: (na pierwszym miejscu zwyciężyli walki finałowych).

W. musza Pozzali (Włochy) — Van der Zee (Holandia).
W. kogucia Dallasso (Włochy) — Kelly (Irlandia).
W. piórkowa Ventaja (Francja) — Lakovic (Jugosławia).
W. lekka Vizintin (Włochy) — Juhasz (Węgry).
W. lekko-półśrednia Schilling (Niemcy zach.) — Padovani (Włochy).
W. lekko-średnia mistrz olimpijski Papp (Węgry) zdobył tytuł bez walki, bowiem Andersen (Dania) nie stanął w ringu.
W. średnia — Sjolín (Szwecja) — Sładky (Niemcy zach.).
W. półciężka Limage (Belgia) — Linas (Norwegia).
W. ciężka Di Segni (Włochy) — Gorgas (Niemcy zachodnie).

Wszystkie walki finałowe zakończyły się zwycięstwem punktowym.

W półfinale rozegranym w piątek walka Chychły z Strahle (Szwecja) była bar

Rzemieślnicza Spółdzielnia „WZÓR”

w Łodzi, ul. Piotrkowska 39, tel. 162-71

wykonuje wszelkiego rodzaju roboty malarsko-budowlane, pokojowe i sztylowe.

Za solidne i terminowe wykonanie całkowicie odpowiadamy.

367

Hallo KOŁO SPORTOWE

Wiadomym jest ogólnie fak, że wszyscy SKS-y i koła sportowe przy zakładach pracy są pod opieką zrzeszeń sportowych. Ma to swoje b. dobre strony, pozwala bowiem kierować ich pracą, oraz przeprowadzać jej kontrolę, co w konsekwencji daje możliwość szybszego rozwoju kultury fizycznej i jej umosowienia. Jednak nie zawsze tak jest w praktyce jak pięknie brzmi w teorii. Oprzyjmy się na konkretnym fakcie.

Otrzymałmy wiele radomę (w pierwszej chwili) wieść, że patronat nad kołem sportowym przy XV Państ. Gmin. i Lic., jak i nad wieloma innymi, objął Związkowiec.

— Wspaniale, mamy opiekunów. Będzie można inaczej pokierować pracą naszego koła.

W międzyczasie ZS „Związkowiec” rozwiazano. Byliśmy pewni, że naszym opiekunem będzie teraz „Ogniwko”, zła szcza kiedy zwróciliśmy się doń z naszymi bolączkami i prośbą o zainteresowanie się naszą pracą. Otrzymałmy wtedy odpowiedź, że „Ouszem, my się wami nie zajmujemy, możecie przecież wstąpić do naszych sekcji” — ale o jakiejś realnej opiece, zwłaszcza o tym, że Ogniwko ma nad nami patronować, ani słowa!!!

Jesteśmy jakby zawieszani w próżni. Kto powinien się nami opiekować? A opieką i pomocą jest nam koniecznie potrzebna.

Zaczęło się od mistrzostw szkół ogólnokształcących. Tu napotkaliśmy na dużej trudności i gdyby nie ambicja drużyny i jej poświęcenie na pewno XV PG i L nie brałoby udziału w mistrzostwach. Później przyszły Biegi Narodowe, które wypadły daleko nie tak, jak powinny.

Gimnazjum, które szczyci się mistrzostwem Łodzi, niewiele może o swoim kole powiedzieć. Poza pewnymi przejawami pracy sekcji siatkówki nie się tutaj nie robi. Inne sekcje milczą. Złuszczają chodzą o sekcję bokserską, która liczy ponad 25 członków i posiada... aż dwie pary starych rękawic!!! Czy nie powinien ktoś zająć się w warunkach naszego SKS-u? Dlaczego np. Wydział Oświaty przy PRN w Łodzi nie włącznie w pracę koła, nie zainteresuje się jego wyposażeniem w sprzęt?

Uderzającym jest fakt, że jakoś w innych szkołach jest inaczej, jest lepiej. Widzieliśmy to na defiladzie 1-Majowej, gdy grupy szkolne były bogato wyposażone w sprzęt sportowy, a my... Cóż myśmy mogli dać? Poza mistrzostwą ską drużyną koszykówek maszerowała grupa dziewcząt przybrana w gumowe czepliki, reprezentująca pływactwo naszej szkoły.

Zdaje się, że w takiej sytuacji trudno jest myśleć o jakichkolwiek wynikach pracy. Wkład kierownictwa, które pragnie utrzymać nasz SKS na odpowiednim poziomie, nie daje pożądanego rezultatu. Istnieje nawet tendencja ażeby zamknąć sekcję pięciarską i niewątpliwie do tego dojdzie, jeśli obecny stan rzeczy nie ulegnie poprawie.

Toteż Koło Sportowe przy XV PG i L zapytuje: — Jak długo będziemy jeszcze zawieszani w próżni i jak długo będzie u nas lekceważone zagadnienie sportu szkolnego.

Korespondent „Expressu II.”
A. Łukowicz

Pracownicy poszukiwani

Stopkarki(rzy), łączarki, uczni na maszyny powyżej lat 18, oraz pracowników niewykwalifikowanych zatrudnia Zakłady Przemysłu Pończosznego w Aleksandrowie, Łęczyska 1. Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego. 378

Ślusarzy do remontu maszyn, tokarzy do metalu, blacharzy, modelarzy, pomocników i robotników niewykwalifikowanych zatrudnia Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois, ul. PKWN 30-34. Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny. 379

Inżyniera lub technika dyplomowanego budowlanego zaangażuje natychmiast Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Gostyninie. Mieszkanie na miejscu zapewnione w odległości 100 mtr. od miejsca pracy. Warunki przyjęcia do omówienia. Zgłoszenia kierować: B.P.P. Gostynin, Szosa Płocka 36 tel. 113. 363

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILLUSTROWANY”. — Prenumerata miesięczna wynosi 4,50 zł przysyłana wszystkimi Urzędami i Agencjami Pocztowymi oraz listonoszami miejscowymi i wiejskimi na terenie całej Polski.

D-2-12373